

ZYCIE NAUKOWE

WOJNA POLSKO-SOWIECKA 1920 R. — SPRAWOZDANIE Z SESJI

W dniach 1—2 października 1990 r. w IH PAN w Warszawie odbyła się sesja naukowa na temat wojny polsko-sowieckiej 1920 r. W dwudniowych obradach historycy, wywodzący się przede wszystkim ze stołecznego ośrodka naukowego (głównie zaś z IH PAN), zaprezentowali 12 referatów — obejmujących różne aspekty wydarzeń 1920 r.

Obrady otworzył prof. Piotr Łossowski stwierdzając, iż to spotkanie historyków stanowi w pewnym sensie podsumowanie tego wszystkiego, co wydarzyło się w całym 1990 r. i związane było z wojną polsko-sowiecką. W dalszej części swojej wypowiedzi prof. P. Łossowski, notabene inspirator oraz główny organizator konferencji, podkreślił, iż przez wiele lat badacze byli pozbawieni możliwości artykułowania tematu wojny 1920 r. Sprawy te były więc tendencyjnie pomijane, przemilczane lub, co gorsza, wręcz przeinaczane. Niemniej jednak polska historiografia dysponuje już w tej kwestii pewnym dorobkiem, który — również dzięki omawianej sesji — będzie ulegał w przyszłości stopniowemu wzbogaceniu.

Pierwszy referent prof. Wiesław Balcerak w tekście pt. „Geneza wojny polsko-sowieckiej” omówił sytuację międzynarodową po zakończeniu I wojny światowej. Następnie zajął się sprawami państw narodowych, które powstały w wyniku konfliktu 1914—1918 roku. Autor referatu zwrócił szczególną uwagę na sytuację Polski oraz jej granice, zwłaszcza zaś wschodnie. Te ostatnie były przyczyną konfliktu między sąsiadami, zarówno między Polską i Rosją „czerwoną”, jak również Polską i Rosją „białą”. Bez wyjątku przeto politycy rosyjscy, czy to „białej” czy też „czerwonej” proveniencji — konstatuje W. Balcerak

— traktowali zachodniego sąsiada jako twórcę „imperializmu burżuazyjnego”. Nieprzypadkowo więc taktyka bolszewików zakładała likwidację Polski, głównego — wedle ich mniemania — „przedmurza rewolucji”. Czasowo wszakże, z uwagi na toczącą się w upadającym imperium wojnę domową, realizacja planu bolszewików była odkładana w czasie. W dalszej perspektywie jednak kalkulowano w Moskwie wizję „trupa białej Polski”. W końcu autor zauważył również, iż o wojnie polsko-sowieckiej należy mówić już od 1919 r. Wtedy bowiem nastąpiła pierwsza eskalacja działań zbrojnych.

Drugi referent, doc. dr Artur Leinwand, zajął się polityką i strategią stron walczących. Taktyka Rosji, wedle oceny doc. A. Leinwanda, związana była z rewolucją światową, której kierunek z Rosji wiódł na zachód (do Niemiec) i na południe (do Węgier i Austrii). Po drodze była więc Polska. Dla polityki Rosji przeto koncepcje narzucały się same. Z tego też zapewne powodu w Armii Czerwonej uformowano pułki: „siedlecki, mazowiecki, wileński, grodzieński, warszawski itp.”, których celem było „załatwienie” sprawy polskiej.

Początków konfliktu autor doszukuje się w lutym 1919 r. Przy czym — jak zauważył doc. A. Leinwand — była to początkowo wojna specyficzna. Dopiero po definitywnej klęsce „białych” (styczeń—luty 1920 r.) ponownie w taktyce bolszewików powrócił „kierunek zachodni”. Referent nawiązał także do mało znanego faktu rokowań rosyjsko-niemieckich w sierpniu 1920 r. (Grajewo). Z uwagi na podjęte wówczas decyzje, konkluduje A. Leinwand, był to niewątpliwie czwarty rozbiór Polski (anulowanie postanowień traktatu wersalskiego, zajęcie przez Armię Czer-

woną Warszawy, podział między układające się strony ziem polskich).

Następny referat, pióra prof. Piotra Lossowskiego, traktował o wydarzeniach militarnych i politycznych na ziemiach północno-wschodnich. Autor szczegółowo przedstawił przebieg konfliktu na linii Warszawa—Wilno, nawiązał także do stosunków polsko-łotewskich. W tej ostatniej sprawie stwierdził, iż rząd łotewski był neutralny wobec zachodzących wydarzeń. Inaczej wszelako postępowali politycy litewscy, którzy w zamian za obietnice rosyjskie czynnie zaangażowali się w konflikt. Jak zauważył prof. P. Lossowski, Litwa dwukrotnie rzuciła się w wir walki, nie zważając na sugerowane przez Polskę polubowne metody złagodzenia sporu. Nawet jeszcze we wrześniu 1920 r., dodaje referent, czyli po historycznym zwycięstwie na przedpolach Warszawy, próbowali walczyć z armią polską. Dopiero klęska nad Niemnem położyła kres tym poczynaniom. Jak konstatuje prof. P. Lossowski, owa klęska w zasadzie ocaliła Litwę. Przy innych bowiem układach, przykładowo porażce Polski, niepodległość Litwy byłaby przesądzona, rzecz jasna na korzyść Rosji.

Sytuację na południowym polu walki omówił zaś dr Henryk Bułhak. Stwierdził on mianowicie, iż Polska dążyła wówczas do nawiązania kontaktu, zwłaszcza z Rumunią. Plan ten w sumie, choć po licznych perturbacjach, udało się zrealizować. Następnie referent przedstawił przebieg działań zbrojnych na froncie południowym, uwieńczonych zwycięstwem Kijowa. W końcu zaś przedstawił następstwa kontraktacji Rosji.

Pierwszą część sesji zakończył referat prof. Mieczysława Wrzoseka nt. bitwy warszawskiej. Autor przytoczył wiele danych i faktów dotyczących m.in. liczebności armii (dla porównania Polska dysponowała w wojnie 963 516 żołnierzami, Rosja zaś ponad 5,5 milionem). W kulminacyjnym natomiast momencie batalii, czyli tuż przed bitwą warszawską, strona polska zgromadziła 122 tys. bagnatów i szabel, rosyjska zaś 188 tys. Profesor M. Wrzosek dodaje dalej, iż J. Piłsudski w decydującym ataku miał pięciokrotną przewagę. Wedle ocen referenta „było to mistrzo-

stwo wodza, który potrafił przy ogólnej słabości zgromadzić masę sił”. Historyk zajął się także sprawą autorstwa planu bitwy warszawskiej. Przypisuje w tym wypadku priorytet J. Piłsudskiemu. W końcu zaś prof. M. Wrzosek zweryfikował dane dotyczące liczebności jeńców rosyjskich, których wielkość oszacował na ponad 66 tys. (miast dotychczasowych 48 tys.).

Kolejną partię referatów otworzyło wystąpienie prof. Mariana M. Drozdowskiego, który podjął ważny problem zachowania się ludności stolicy w obliczu zbliżającego się wroga. Referent podał m.in., iż właśnie w 1920 r. należy doszukiwać się początków działalności komitetów obywatelskich.

Z kolei dr Stanisław Gregorowicz omówił koncepcje i działalność Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Autor zweryfikował kilka drobnych nieścisłości związanych z postacią Unslichta, któremu historia, nie bacząc na fakty, przypisała współautorstwo manifestu białostockiego. S. Gregorowicz podjął również wątek związany ze strukturą wewnętrzną TKRP, w którym działało ponoć aż 15 wydziałów. Komitet wydawał również czasopismo („Goniec Czerwony”). Reasumując poczynania komitetu referent, posiłkując się oceną jednego z działaczy, stwierdził, iż kierownictwo było „źle przygotowane politycznie i organizacyjnie do trudnego zadania, jakim jest sowietyzacja Polski”.

Tematem referatu doc. dr. Romualda Wojny był problem 1920 r. w historiografii sowieckiej. Autor stwierdził, iż w tej ostatniej można wyróżnić kilka interesujących wątków. Do prac w miarę obiektywnych zaliczył m.in. książki E. Sergejewa, M. Tuchaczewskiego, M. Kakurina i W. Mielnikowa. Cenne są również w tym względzie wspomnienia I. Stiepanowa-Skworcowa oraz niezwykle dokument I. Babla.

W latach trzydziestych, jak podaje doc. R. Wojna, w literaturze radzieckiej kreślono stereotyp Polaków — współpracowników Wrangla. W licznych pracach pomieszczano także absurdalne stwierdzenia, jakoby Armia Czerwona nie przegrała żadnej kampanii w 1920 r. Niewiele odbiegały od tego poziomem publikacje z lat pięćdziesiątych. Do-

piero XX Zjazd KPZR przyniósł pewne, choć drobne, zmiany w tym zakresie. Piłsudski przestał już być agentem Ententy. Za klęskę zaś odpowiadali Tuchaczewski i Trocki.

Drugi dzień obrad otworzył referat doc. Jerzego Kumanieckiego pt. „Dwa oblicza dyplomacji radzieckiej: rokowania w Mińsku i Rydze”. Autor stwierdził, iż postępowanie w rozmowach był uzależniony od sytuacji na froncie. Zwłaszcza problem ten determinował rokowania w Mińsku. Inna sprawa, iż strona radziecka nie myślała wówczas poważnie o przerwaniu działań zbrojnych. Przekonuje o tym sposób prowadzenia rozmów oraz skład delegacji sowieckiej. Dopiero po porażkach na froncie nastąpiły generalne przewarżościowania w polityce Rosji. W Rydze jako pierwszy zjawiał się A. Joffe, delegacja polska dotarła zaś do stolicy Lotwy trzy dni później. Tym razem to właśnie Polacy — jak podkreślił J. Kumaniecki — czekali na rezultaty walk. Rozmowy przebiegały wówczas w złożonej sytuacji politycznej i militarnej. Triumf zaś w Rydze święciła „tajna dyplomacja”, którą nader skutecznie uprawiali obaj szefowie delegacji. Rokowania polsko-sowieckie obejmowały nie tylko sprawy granic, ale również: wymianę jeńców, sprawy reparacji, zwrot polskiego złota (tu delegacja uległa sugestii Rosji i zgodziła się na obniżenie żądań z 85 milionów do 30 milionów rubli w złocie), zwrot archiwów, dzieł sztuki i dóbr kultury (w tym wypadku z kolei strona sowiecka, zgodnie z propozycją J. Leńskiego-Leszczyńskiego, przystała na oddanie wszystkiego „co należy do polskiego proletariatu, który i tak przejmie w końcu władzę”).

Następny referat, pióra dr. Piotra Madajczyka, traktował o stanowisku Niemiec wobec wojny polsko-sowieckiej. Autor podaje, iż już na początku 1920 r. Rosja składała Niemcom propozycję nawiązania współpracy skierowanej przeciwko Polsce. Niemcy wszakże nie podjęły jeszcze decyzji w tej kwestii. Tym bardziej, iż do wyprawy kijowskiej temat wojny wschodnich sąsiadów był na łamach prasy niemieckiej prawie nieobecny. Dopiero po wyprawie kijowskiej sytuacja uległa zmianie. Niemiecka opinia publiczna interesowała się wówczas znacznie szerzej wojną na wscho-

dzie. Stan ten — jak zauważył dr P. Madajczyk — trwał do bitwy warszawskiej. Potem ponownie temat wojny był mało atrakcyjny dla Niemców.

O stanowisku Czechosłowacji wobec konfliktu polsko-sowieckiego mówił dr Marek K. Kamiński. Stwierdził on, iż południowy sąsiad Polski zajął stanowisko „wrogie neutralne”. Związane to było m.in. z wstrzymaniem transportów dla Polski, dyskryminacją ludności polskiej na spornych polsko-czeskich terenach, antypolskich atakach prasowych, antypolskiej ofensywie dyplomatycznej, najróżniejszych rokowaniach z Sowietami itp. Nieprzypadkowo więc autor referatu przytoczył interesujący fragment relacji czeskiego dyplomaty Jaroslava Novaka z rozmowy z Józefem Piłsudskim: „Nabrałem — mówił Piłsudski — tam głębokiego przekonania, iż Czesi wszędzie na całym świecie przeszkadzają jakimkolwiek poczynaniom Polski, i to w takich wypadkach, kiedy to im w ogóle nie szkodziło. Bo, nawet wtedy, kiedy ich zupełnie nie interesowało. Nie dziwi się więc, że się u mnie osobiście wyrobiło przekonanie, że my Polacy nie możemy zaliczać Czechów do grupy naszych przyjaciół, lecz uważać ich — chcę mówić dyplomatycznie — za co najmniej podejrzanych”.

Ostatni referat na sesji wygłosił doc. dr Maciej Koźmiński nt. stanowiska państw naddunajskich wobec wojny 1920 r. Referent w tym wypadku zajął się głównie stanowiskiem Węgier. W przeciwieństwie do Czechów, jak podaje historyk, Węgrzy zajęli wyjątkowo przychylne stanowisko, być może dlatego, iż dążyli oni do wspólnej granicy z Polską. W prasie węgierskiej ukazywały się wówczas artykuły mówiące o nieszczęściu Polski leżącej między Rosją i... Czechami. Poza tym Węgrzy przepuszczały transporty dla Polski oraz organizowały pomoc materialną i militarną. Choć, jak zauważył doc. M. Koźmiński, dane węgierskie na ten temat są zbyt wyolbrzymione.

Drugim równie ważnym ogniwem sesji była dyskusja. Uczestniczyło w niej kilku historyków. Zwrócili oni uwagę na najbardziej istotne sprawy sugerowali także tematy do uzupełnienia. Przykładowo prof. dr.

Janusz Żarnowski proponował bardziej szczegółowe opracowanie zagadnienia nt. stosunku społeczeństwa polskiego do wojny 1920 r. Z kolei prof. dr Tadeusz Jędruszczak stwierdził, iż skoro była mowa o Komitecie Białostockim, należało również opracować referat o identycznym Komitecie działającym w Tarnopolu. O sprawach zaś militarnych polemizowali m.in. dr Marek Tarczyński, mgr Stanisław Filipek, dr Henryk Bułhak, doc. dr Artur Leinwand, mgr Jarosław Krząstek. Ten ostatni dodatkowo zaprezentował cenny komunikat na temat polskiego lotnictwa w czasie wojny 1920 r. Spore ożywienie wywołała

ponadto dyskusja o terminologii, zwłaszcza zaś zastanawiano się, czy nadal aktualne są określenia: „cud nad Wisłą” i „wyprawa kijowska”?

Pokłosie omawianej powyżej sesji, wedle zapowiedzi organizatorów, powinno ukazać się drukiem w 1991 r.*

TADEUSZ WOLSZA

* Zapowiedzi te sprawdziły się, bowiem jeszcze przed edycją niniejszej recenzji na półkach księgarskich pojawiła się zapowiadana publikacja — *Wojna polsko-sockiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, Wydawnictwo IH PAN.

INTERNATIONAL TROTSKY SYMPOSIUM

W setną rocznicę urodzin Nikołaja Bucharina odbyło się w Wuppertalu (RFN) międzynarodowe sympozjum naukowe jemu poświęcone. Wzięli w nim udział zarówno liczni badacze zachodni, jak i grupa oficjalnych historyków radzieckich (było to już po sądowej i partyjnej rehabilitacji tej postaci), wreszcie — *signum temporis* — Walerij Pisigin prezes-organizator Klubu im. N. I. Bucharina oraz funduszu im. Bucharina w miejscowości Nabierieżnyje Czełny (b. Breżniew, Tatarska ASRR), zarazem działacz Interregionalnej Federacji Kooperatyw ZSRR. U nas o tej imprezie naukowej było głucho. Tamże zrodziła się też inicjatywa — jednym z jej inspiratorów był Pisigin — zorganizowania analogicznego spotkania na temat dotąd nie „zrehabilitowanego” w ZSRR Lwa Trockiego.

Wiosną 1989 r. ukonstytuował się międzynarodowy komitet przygotowawczy „International Trotsky-symposium” w składzie prof. prof.: Theodor Bergmann (Stuttgart), Irving Fetscher (Frankfurt), Peter von Oertzen (Hanower), Gert Schäfer (Hanower), Jutta Scherer (Paryż), Kenneth I. Tarbuck (Southwick, W. Brytania) i Günther Trautmann (Hamburg), ludzi znanych w środowiskach zajmujących się dziejami ruchu robotniczego i posiadających koneksje lewicowe. Okólnikiem z 10 maja 1989 r. — pierwszym z cze-

rech wydanych przez ten komitet — zaproszono spore grono historyków, filozofów, socjologów i politologów ze Wschodu i Zachodu do aktywnego udziału w tym naukowym spotkaniu międzynarodowym, intersystemowym i interdyscyplinarnym, które — po bucharinowskim — winno „wnieść kolejny wkład do wznowienia dialogu między marksistami oraz pomiędzy nimi i badaczami niemarksistowskimi”. Do adresatów okólnika zwrócono się też z prośbą o podanie organizatorom sympozjum nazwisk i adresów kolegów, których interesowałaby impreza w Wuppertalu. Zarazem podano jej przewidywany termin (26—29 marca 1990) oraz zamiar skumulowania referatów w trzy duże bloki tematyczne:

1) Rola Trockiego od Rewolucji Październikowej do jego wyeliminowania z życia publicznego Związku Radzieckiego.

2) Wkład Trockiego w analizę społeczeństwa radzieckiego.

3) Marksizm Trockiego.

Zawiadomiono wszystkich, że referaty i głosy w dyskusji można będzie wygłaszać w językach ojczystych (organizatorzy postarają się o tłumaczy), pożądane byłoby jednak, dla oszczędności czasu, posługiwanie się językiem angielskim lub niemieckim. Referaty (nie więcej niż 15 stron znormalizowanego for-

matu) i ich streszczenia (do 45 wierszy maszynopisu) należy przysłać w liczbie — odpowiednio 20 i 80 egzemplarzy.

Informacja o zamierzonym sympozjum odbiła się głośnym echem w środowiskach nauk społecznych, zwłaszcza w państwach „socjalistycznych”, gdzie — przeważnie od niezbyt dawna — rozpoczęło się ograniczone „przewartościowywanie” postaci Trockiego. Do pierwszych dni lutego 1990 r. wpłynęły do zajmującego się organizacyjną stroną przedsięwzięcia prof. T. Bergmanna zgłoszenia udziału w sympozjum do około 100 badaczy z 18 państw i zapowiedzi nadesłania około 90 referatów. Ustalono, że koszty utrzymania (226 DM) i opłatę za uczestnictwo (24 DM) uiszczą uczestnicy bądź delegujący ich placówki. Wyjątek uczyniono dla przybywających — jak to określili okólnik nr 4 (ostatni) — „z państw z ograniczonymi zasobami dewizowymi i niskimi dochodami pracowników akademickich”. Koszty ich pobytu oraz przejazdu częściowo pokrywał sponsorujący imprezę uniwersytet w Wuppertalu, częściowo zaś zbiórka pieniężna w środowiskach lewicowych.

Waga i precedensowość tego sympozjum, które odbyło się w zapowiedzianym miejscu i czasie, polegały na spotkaniu się (bodaj po raz pierwszy w tak licznym gronie) i spokojnej, bez ostentacji i wszelkiego rodzaju deklaracji, publicznej wymianie poglądów na temat dotąd arcykontrowersyjny — przedstawicieli oficjalnej nauki radzieckiej, ludzi utytułowanych i jeszcze wczoraj dbających o zgodność wypowiedzanego słowa z obowiązującą ich partyjną linią polityczną, oraz niektórych badaczy zachodnich, nie ukrywających swoich, również politycznych, powiązań z IV Międzynarodówką. Unaoczniał to skład osobowy uczestników i przebieg obrad.

Najliczniejsza, ponad 20-osobowa, grupa przybyła z ZSRR. Przeważali w niej pracownicy naukowi Instytutu Marksizmu-Leninizmu i stołecznych instytutów Akademii Nauk ZSRR — Historii Międzynarodowego Ruchu Robotniczego oraz Historii ZSRR — w tym znani uczeni starszego i średniego pokolenia, jak: profesorowie F. Firsow, J. Poljakow, L. Spirin; z ANS CK WLKSM był prof.

W. Demiczew, z leningradzkiego Instytutu Pedagogicznego im. Hercena — kierownik katedry W. Starcew (publikujący właśnie na łamach „Woprosow Istorii” Trockiego *Stalinowską szkołę falsyfikacji*). Dwaj młodszy pracownicy naukowcy reprezentowali Instytut Historii i Filozofii AN ZSRR w Nowosybirsku. Aktywnością i niezależnością postaw wyróżniła się czwórka najmłodszych uczestników z ZSRR, związana z Klubem im. Bucharina i uniwersytetem w Kazaniu (W. Pisiżyn, A. Kałaczow, S. Sawielczew i I. Tukajew). Z Moskwy przyjechał też Anton Antonow-Owsiejenko, w przeszłości represjonowany jako syn rozstrzelanego uczestnika Rewolucji Październikowej, potem ambasadora i dowódcy wojskowego Władimira Antonowa-Owsiejenko. Chyba druga liczebnie była ponad 10-osobowa grupa chińska (w tym profesoriowie uniwersytetów w Beijingu i Szanghaju oraz Instytutu Historii Międzynarodowego Ruchu Robotniczego w Beijingu i Ośrodka Badawczego w Zhengzhou). W podobnej grupie z NRD (uniwersytety w Berlinie i Lipsku, Akademia Nauk Społecznych) byli — z jednym wyjątkiem — ludzie młodzi, nie było profesorów. Kilka osób przyjechało z Jugosławii, m.in. prof. Marjan Britovšek z Lublany, 3 osoby z Węgier, w tym badacz Bakunina dr Miklós Kun, z Polski jedynie niżej podpisany.

Uczestnicy prezentowali wiele krajów świata zachodniego — od Meksyku i Ottawy (po jednym badaczu), po trzech wykładowców uniwersyteckich z Izraela; jednym z nich był prof. B. Knei-Paz, autor *The Social and Political Thought of Leon Trotsky* (Oxford 1978). Kilka osób przybyło z rozmaitych uniwersytetów w stanie Nowy Jork, pojedynczy — z uniwersytetów stanowych USA. Z Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie przyjechał dr M. van der Linden, kilka osób z Włoch, dwoje pracowników uniwersytetu w Upsali. Wśród uczestników z RFN wskazać można wydawcę zapoczątkowanego w 1988 r. niemieckojęzycznego wyboru pism Trockiego w 10 tomach (ponad 20 części) prof. H. Dahmera z Frankfurtu. Miały swoich przedstawicieli rozmaite uczelnie W. Brytanii.

Wśród uczestników sympozjum wyodrębnić można grono związane organizacyjnie z różnymi kierunkami IV Międzynarodówki, w tym niektórych również z tego względu dość znanych. Pierwsze miejsce zajmował ekonomista i socjolog, prof. Wolnej Wszechnicy w Brukseli i zarazem wieloletni sekretarz Międzynarodówki Ernest Mandel, autor wydanych w kilku językach prac, jak *Die EWG und die Konkurrenz Europa-Amerika* (1968), *Der Spätkapitalismus* (1968) czy niedawnej *Où va l'USSR de Gorbatchev* (1989); sekretarzem Międzynarodówki w drugiej połowie lat czterdziestych był Michel Raptis (Pablo); Livio Maitan, były wykładowca socjologii na uniwersytecie w Rzymie, obecnie redaktor teoretycznego czasopisma „Quatrième Internationale” (Paryż). Obecny był prof. uniwersytetu w Grenoble Pierre Broué, dyrektor Institut Léon Trotsky, wydawca *Oeuvres Trockiego* z lat 1933—1940 (w 24 tomach) oraz kwartalnika „Cahiers Léon Trotsky”; Paolo Casciola, dyrektor Centro Studii Petro Tresso w Foligno (Włochy); Ted Crawford z Londynu, redaktor wydawanej 3 razy w roku „Revolutionary History” (Londyn); Jean-Jacques Marie z Paryża, autor m.in. *Trotsky, le Trotskysme et la Quatrième Internationale* (1980). Wszyscy oni wygłosili referaty, nad którymi rozwinęła się dyskusja. Zaproszona na sympozjum Tamara Deutscher (wdowa po Isaacu D.), która ze względu na stan zdrowia nie przyjechała, przysłała pismo z życzeniami owocnych obrad. Na sali obrad obecnych było także kilku weteranów ruchu trockistowskiego oraz Esteban Volkov (Meksyk), wnuk Trockiego.

Reprezentowana była prasa RFN, m.in. w obradach uczestniczył dr Karl Grobe-Hagel z „Frankfurter Rundschau” oraz reporter radiowy ze Stuttgartu. Obrady toczyły się w położonym na peryferiach miasta (w Bundeshöhe) Ośrodka Szkoleniowym CVJM-Westbund. Tu też zakwaterowano uczestników. Na sześciu prawie czterogodzinnych posiedzeniach plenarnych (sekcyjnych nie zorganizowano) wysłuchano ok. 70 referatów. W trakcie obrad, odpowiednio do ich intensywności, panował nader surowy reżim czasowy (10 minut na wygłoszenie referatu oraz ewentual-

nie 2 dodatkowe minuty). Niejeden był tymi rygorami zaskoczony i musiał w dodatkowych 2 minutach szybko formułować konkluzje z nie przedstawionych do końca wywodów. Po każdej tematycznej grupie (3—4) referatów otwierano dyskusję (limit na wystąpienie — 2 minuty, referentowi przysługiwało prawo do trzyminutowej odpowiedzi). Ten tryb obrad był rygorystycznie przestrzegany. W przypadku dyskusji nie zachodziła ani razu potrzeba administracyjnego w nią ingerowania, uczestnicy byli oszczędni w słowach. Nie zdarzyła się ani jedna próba przemycenia koreferatu pod pretekstem zabierania głosu w dyskusji. Przybyłszy z Polski, przysłuchującemu się referatom, dyskusjom i kularowym rozmowom, uporczywie nasuwała się refleksja — jakież istnieje (i pogłębia się) rozdział pomiędzy realiami naszej historiografii, z której tematyka ruchu robotniczego od dłuższego czasu schodzi na odległy plan (ostatnio niemal całkowicie zanika), a rosnącym nią zainteresowaniem na Zachodzie oraz tamtejszym imponującym stanem badań i publikacji źródeł.

Obrady otworzył prof. Th. Bergmann, mówił krótko i rzeczowo, żadnych „prominentnych” wystąpień z życzeniami owocnych obrad itp. nie było. Pierwszym referentem był wspomniany A. Antonow-Owsiejenko („Rola Trockiego w rewolucji i wojnie domowej”). Potem prawie cały dzień pierwszy i część drugiego zajęły referaty z tematycznego bloku „Rola Trockiego od Rewolucji Październikowej do jego wyeliminowania z życia publicznego Związku Radzieckiego”. Ich autorami byli przeważnie badacze radzieccy. Na następnych posiedzeniach kolejno przedstawiano referaty z dwu wymienionych już bloków tematycznych oraz dodatkowego bloku „Inne”. W ramach ostatniego znalazł się jedyny akcent polski — referat „Pisma Trockiego w Polsce międzywojennej”. Nie jest możliwe przytoczenie w tej informacji chociażby tytułów kilkudziesięciu wygłoszonych referatów. Odnotować można chyba tylko niektóre ciekawostki czy „smaczki”.

Do pierwszych zaliczyć można przedstawioną przez wspomnianego już A. Kałaczewa („Trocki a pokój brzeski”) nową interpretację

zachowania ówczesnego ludowego komisarza spraw zagranicznych. Okazuje się, iż pokazywane w opracowaniach jako tegoż samowola, sprzeczne z dyrektywą partyjną oświadczenie (w lutym 1918 r. w Brześciu) o zakończeniu działań wojennych przeciwko armii niemieckiej i niezawarciu pokoju z rządem cesarskim Hohenzollernów, na jego warunkach — pozostawało w zupełnej zgodzie z uchwałą CK partii bolszewickiej. To Lenin był innego zdania w tej sprawie. Potępianie w tej kwestii Trockiego — konkludował mówca — jest przykładem przyswojonego przez historyków biurokratycznego myślenia, w którym niewyobrażalne jest, żeby ktoś nie podporządkował się szefowi. Nawet jeśli tego wskazówki pozostają w sprzeczności z obowiązującą uchwałą.

Interesujący referat Kristin Herbst (Berlin, NRD) „Przyczynek do recepcji Trockiego w ZSRR od 1985 r.” pokazywał, na podstawie obszernego materiału, stopniowo dokonującą się tam zmianę ocen. Autorka dostrzegła wśród badaczy trzy grupy: skrajną, umiarkowanie konserwatywną (najliczniejszą obecnie) oraz rzetelną czy rzeczową. Pierwsza, popularna w kołach zwolenników grupy „Pamięć” i wojskowych, usprawiedliwia Stalina, zaś odpowiedzialnością za jego nie dające się obronić poczynania i ewidentne zbrodnie usiłuje obarzyć jego najkonsekwentniejszego przeciwnika. Odwołuje się ona do odruchów ksenofobicznych, do nacjonalizmu czy szowinizmu wielkorusyjskiego i antysemickich nastrojów. Druga nie posługuje się prymitywną argumentacją pierwszej. Życie Trockiego traktuje — zgodnie z interpretacją gorbaczowską, z jego przemówienia w siedemdziesiątą rocznicę Rewolucji — wyłącznie jako walkę z Leninem i partią bolszewicką, walkę wyłącznie o władzę, do czego pobudzała Trockiego jego ambicja. Niektórzy z tego środowiska stopniowo czynią pewne ustępstwa, uznają jego zasługi w określonych okresach i sprawach; tacy przedstawiają siebie jako „frakcja prawdy”. Grupa rzetelnych ma największe osiągnięcia w dziedzinie wyjaśniania rzeczywistej roli „człowieka nr 2 Rewolucji Październikowej” w tworzeniu Armii Czerwonej i w wojnie domowej. Inni z tej grupy dobrze przysłużyli się wiedzy historycznej publikacją

pism Trockiego, zaznajamianiem publiczności z materiałami archiwum tegoż przywódcy, przechowywanym w Harvardzie (USA) i podkreślaniem autentyczności znajdujących się w tych zbiorach materiałów, dotąd traktowanych jako falsyfikaty.

W toku obrad doszło do pouczającego epizodu. Jeden z najaktywniejszych i nader zręcznych ludzi „frakcji prawdy”, N. Wasiecki (autor wydanej w 1985 r. obszernej pracy *W konfliktie s epochoj: trockizm protiv rialnogo socyjalizma*), postawił sprawę tak: w przeszłości wypisywał bzdury, gdyż nie znał źródeł. Obecnie zaś stara się formułować sądy wyważone, natomiast sprzeciwia się tendencji, która — jakoby — obecnie nie pozwalała powiedzieć złego słowa o Trockim, tak jak kiedyś nie wolno było mówić słowa dobrego. Ponadto zakwestionował wiarygodność pierwotnie pominiętych w wydaniu książkowym fragmentów wspomnień A. Mikojana. Dodał, że — jako ich recenzent — miał w ręku kilka wariantów tego materiału memuarystycznego. Natychmiast zgłosiło się do głosu kilku dyskutantów. Zakwestionowali, bez ogródek, rzetelność intelektualną Wasieckiego, wiarygodność argumentów, którymi uzasadniał swoją wcześniejszą twórczość. Nie mając dostępu do źródeł — mówili — nie musiało się pisać. Została też przedstawiona przez jednego z dyskutantów kwestia szersza: sens nawoływania do obiektywnych sądów w sytuacji, gdy tysiące artykułów i książek dzisiejsiolecciami upowszechniało najohydniejsze fałszy. Taka postawa „obiektywizmu” świadomie zmierza do utrzymania w świadomości społecznej chociażby sporej części owych fałszerstw. Haniebnym oszczerstwom należy przeciwstawić — argumentował — tę samą liczbę pochwał. Wtedy dopiero powstaną przesłanki do formułowania rzeczywiście obiektywnych sądów. Wystąpienie to zostało nagrodzone okłaskami, co było zjawiskiem na tej sali nader rzadkim. Na zakończenie obrad nie uchwalono jakichkolwiek konkluzji czy chociażby dezyderatów.

Sympozjum towarzyszyły rozmaite imprezy. W przeddzień jego otwarcia (25 marca) Demokratyczni Socjaliści Wuppertalu zaprosili zagranicznych gości na publiczne forum

w budynku giełdy na temat „Zmiany i perspektywy w krajach socjalistycznych”. Trwało ono prawie cztery godziny. Głos zabierali goście z ZSRR, Węgier, Polski, Włoch i W. Brytanii, miejscowi ograniczali się do stawiania pytań. Wymiana zdań dotyczyła nastrojów klasy robotniczej, dylematu gospodarka rynkowa czy demokratyczne planowanie, nastrojów chłopskich oraz roli i oceny „pierestrojki”, wreszcie sytuacji ideowej i organizacyjnej ruchu robotniczego. Spotkanie dawało możliwość zobaczenia i usłyszenia niektórych zaangażowanych politycznie historyków z różnych państw, ludzi znanych dotąd jedynie z czasopism czy książek. Wymiana poglądów była nader ożywiona, prezentowano poglądy nieraz dość przeciwstawne.

W sali obrad zorganizowano skromną wystawę prac Trockiego i o Trockim, opublikowanych w latach osiemdziesiątych. Materiałów do niej dostarczyli — stosownie do prośby organizatorów — sami uczestnicy sympozjum. Znalazły się w tej ekspozycji m.in. oryginały i fotokopie artykułów z prasy radzieckiej ostatnich lat, nowy węgierski, ładnie wydany przekład *Mojego życia* Trockiego. Jeden stolik zajęły eksponaty polskie: skromne edytorsko przekłady jego prac, opublikowane w początkowych latach stanu wojen-

nego i w latach 1988—1989, dwie broszury o Trockim i trockizmie, artykuły (m.in. obszerna dyskusja redakcyjna z maja 1988 r. „Trockizm w ruchu robotniczym”, opublikowana w nr. 4 z 1989 r. kwartalnika „Z pola walki”, zamykającym istnienie tego czasopisma). Uczestnicy sympozjum zwiedzili Dom Engelsa w Wuppertalu (budynek rodzinny, w którym F. Engels mieszkał, przekształcony w muzeum). W salach z eksponatami zobaczyć można było wśród pierwodruków prac Engelsa w różnych językach również pierwsze polskie wydania (w kserokopiach). Przybyłych powitał burmistrz miasta U. Kraus; jego przemówienie pracownik muzeum tłumaczył na język angielski. Na zakończenie tych odwiedzin burmistrz podjął kolację w piwnicy Domu 35 gości zagranicznych (ich liczbę wyznaczała pojemność lokalu). Wieczorem następnego dnia (28 marca) w miejscowym uniwersytecie kilku uczestników sympozjum miało wykłady publiczne na temat poglądów i roli Trockiego. Dnia 30 marca (już po zakończeniu sympozjum) zorganizowano dla tych, którzy nie wyjechali całodniową wycieczkę autokarem do Karl-Marx-Haus w Triezrze.

LUDWIK HASS